Rok IV. Katowice, Sobota dnia 21-go Stycznia 1905. Nr. 17.

Górnoślązak

Pismo codzienne, poświęcone sprawom ludu polskiego na Śląsku.

„Górnoślązak“ z niedzielnym dodatkiem „Rodzina chrześciańska“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt, kosztuje na poczcie i u agentów i marką 60 fen. kwartalnie, z odnoszeniem do domu 2 mk. 2 fen.

Przez lud — dla ludu!

— Telefon Nr. 1049. —

Ogłoszenia: 20 fen. za wiersz petytowy jednołamowy. Przy kilkorazowem powtórzeniu udziela się znacznego rabatu. — Reklamy: 50 fen. od wiersza.

Redakcya, ekspedycya i drukarnia znajdują się przy ulicy Młyńskiej (Mühlstrasse) Nr. 12.

Kalendarz katolicki:	Wschód słońca:	Zachód słońca:	Imiona słowiańskie:
22-go stycznia: Święta Rodzina.	godz. 7 minut 59	godz. 4 minut 25	22-go stycznia: Witysław.

Mowa posła Kulerskiego,

wygłoszona w parlamencie w piątek dnia 13-go stycznia 1905.

(Dokończenie.)

Niedawno temu wydarzył się w Gnieźnie wypadek, o którym rozpisują się gazety. Nie chodziło tam o ukaranie świadka, który nie chciał zeznawać po niemiecku, ale o ukaranie dziewczęcia, któremu o jakieś przekroczenie wytoczono proces. Dziewczę to nie chciało zeznawać po niemiecku. Ponieważ zaś była oskarżoną, przysługiwało jej prawo odmówienia wogóle zeznań, ponieważ wolno każdemu oskarżonemu odpowiadać lub nie. Nie odpowiadała więc w niemieckim języku i została ukaraną 24 godzinami aresztu za nieprzyzwoite zachowanie się wobec sądu.

M. p., nadzwyczaj liczne są u nas wykroczenia przeciw § 360. Mam tutaj przed sobą cały plik wyroków z nader dziwnemi motywami. Nie myślę jednak nudzić wysokiej Izby odczytywaniem tychże. Pragnąłbym jedynie skonstatować, że § 360, paragraf dotyczący swawoli, używanym jest szczególnie u nas jako środek walki, i że bezprawia wielkie dzieją się w skutek tego ze strony oskarżycieli.

M. p.! Wyroki najwyższego sądu rzeszy określiły zupełnie jasno § 360. Najwyższy sąd rzeszy zdefiniował kilkakrotnie paragraf ten i definicye te są ogólnie znane i powinny być znane przez wszystkich sędziów. Tymczasem wydarzyło mi się, wprawdzie już dość dawno temu, że przewodniczący Izby karnej w drugiej instancyi — był to wyżej już wspomniany radzca sądu ziemiańskiego Ludtke, kiedy zwróciłem mu uwagę, że zasądzenie artykułu mego na mocy § 360, sprzeciwiałoby się orzeczeniom najwyższego sądu rzeszy powiedział: »Ach co nas obchodzą orzeczenia sądu rzeszy. Naszą najwyższą instancyą jest sąd nadziemiański!« Daleko więc rzeczywiście już doszło, jeżeli podobne rzeczy można wypowiadać w pruskich salach sądowych. Ta różnica zdań pomiędzy wyrokami najwyższego sądu rzeszy a sądów nadziemiańskich, wydaje już szczególniejsze owoce. Jeżeli naprzykład redaktor odnośny ma to szczęście, że artykuł jego, wskutek którego o swawolę został oskarżonym zawierał jeszcze coś innego karygodnego, tak, że w pierwszej instancyi przez sąd nadziemiański musi być sądzonym, natenczas z obawy, aby sąd rzeszy wyroku nie zmienił, redaktor bywa uwolnionym. Jeżeli jednak sprawa przychodzi w pierwszej instancyi przed sąd ziemiański, natenczas redaktor zostaje zasądzonym, na mocy zasady, którą ów sędzia wypowiedział: »Cóż nas obchodzą wyroki sądu rzeszy«.

Szczególniejsze światło rzucają m. p. zdarzające się u nas wypadki wykroczenia przeciw § 130. Na mocy tego paragrafu wre zacięta walka przeciw prasie polskiej. Nie mija ani jeden dzień prawie, aby jedna z gazet polskich nie była zasądzoną na mocy tego paragrafu na wysokie kary pieniężne lub ciężkie kary więzienia.

A teraz pytam: czy artykuły owe rzeczywiście są tak niebezpieczne, czy rzeczywiście mogą podburzyć do gwałtów? M. p. Dzisiaj omawiał tutaj kolega Lenzmann sprawę hr. Pücklera i słyszeliśmy kilka prób stylu i wyrażeń tego pana. Powiadam panom, że gdyby który z redaktorów polskich odważył się w ten sposób przez lata całe przemawiać, jak hr. Pückler, to do końca życia swego nie widziałby już światła słonecznego. Podobnych artykułów w naszej prasie niema, a zasądzanie następuje nie za to, co rzeczywiście zawierają, ale wskutek interpretacyi, na mocy której podsuwa się myśli, których faktycznie nie zawierają.

Wystarcza n. p., aby w artykule jakim była mowa o przyszłości Polski, o możliwem odrodzeniu, a sąd znajduje powód do orzeczenia: Tak, odbudowanie Polski, czy ono nastąpi po 50 czy po stu lub więcej latach, nie może nastąpić, jak tylko wskutek gwałtów, artykuł więc niniejszy podburza do gwałtów, a więc redaktor odnośny musi być zasądznym. .

M. p., wystarcza zupełnie, aby na karcie korespondencyjnej znajdował się portret jednego z tych, którzy walczyli za wolność Polski, wystarcza nawet, aby znajdował się na niej portret takiego króla polskiego, jak Jan Sobieski, który przecież pod Wiedniem w obronie Niemiec walczył, aby nakładcy tych kart wytoczyć proces na mocy § 130, jak się to po kilkakroć w Gnieźnie wydarzyło. Wystarcza n. p. powiedzieć, że »ręka Boga dotknie nieprzyjaciół Polski, a piorun Jego gniewu uderzy w nich«, aby prokurator taki wywód zrobił: Cuda nie dzieją się dzisiaj, a Pan Bóg specyalnie dla Polaków nie będzie robił żadnych cudów. Artykuł ma więc na celu, aby podburzyć lud polski do rzucenia się na spokojną ludność niemiecką i do popełniania na niej gwałtów, a redaktor zostaje zasądzonym.

Mam tutaj przy sobie wyrok, który zapadł niedawno w Bytomiu, w procesie wytoczonym tygodnikowi »Gwiazda«. W artykule odnośnym powiedziano o nowem prawie kolonizacyjnem, że Polak w przeciwieństwia do Niemca przywiązanym jest do swej ziemi, kocha ją, pragnie na niej żyć i umierać i że matka-ziemia w tej rozpaczliwej walce, którą lud polski o byt swój prowadzi, Polaków krzepi i w końcu do zwycięstwa nad wrogami doprowadzi. Te wywody, które jako najniebezpieczniejsze z artykułu owego przytoczyłem, wystarczały, aby redaktora za podburzanie do gwałtów na 2 miesiące więzienia zasądzono. W jakimże stosunku stoją te wywody do tego, na co sobie hr. Pückler od wielu lat pozwala? Jakąż inną miarą sądzi się obie te sprawy!

Ale inne jeszcze rzeczy dzieją się u nas. Mam tutaj wyrok ferowany w sprawie przeciwko »Gaz. Grudziądzkiej« dnia 17 listopada z. r. W odnośnym artykule powiedziano wyraźnie — omawiano w nim wprawdzie sprawę odrodzenia, odbudowania Polski — że lud polsk nie myśli uciekać się do gwałtów, że ma wstręt nie tylko do rewolucyi, ale do każdego krwi rozlewu. Ale sąd orzekł: Ten ustęp jest tylko płaszczykiem, który redaktorowi ma służyć do obrony, aby prokurator nie mógł wytoczyć przeciw niemu oskarżenia. W ten sposób i z takich powodów zasądzają u nas na mocy § 130. Zasądzają nawet wtedy, jeżeli można zupełnie jasno dowieść, że w artykule odnośnym nie było nic takiego, coby do gwałtów podburzać mogło — powiadam prawie, ponieważ niemożliwem jest dowieść bezwzględnie, że artykuł nie jest podburzającym; zależy to bowiem od indywidualnego zapatrywania się na niego. A więc chociaż, o ile możebnem, dowiedzie się tego, zasądzenie jednakże następuje. Następujący wypadek objaśni rzecz tę najlepiej. Przed kilku laty zamieszczono w dodatku do »Gazety Grudziądzkiej« całą seryę historycznych artykułów, w których znajdowała się także pieśń »Jeszcze Polska nie zginęła«. Minęły dwa lata, a prokurator nie widział powodu wytoczenia skargi na mocy § 130, mimo że wytoczono procesa na mocy innych paragrafów. Artykuły, o których mowa, zostały później wydane w osobnej odbitce.

I wtedy dopiero wytoczono mi jako nakładcy proces, który zakończył się w roku zeszłym. Od pierwszego ukazania się tych artykułów minęły 4 lata, a w ciągu tego czasu nigdzie nie przyszło do gwałtów, przez artykuły te wywołanych, był to więc dowód, że rzeczywiście do gwałtów nie podburzały. Mimo to zostałem skazanym na miesiąc więzienia. M. P. Takie stosunki są nie do zniesienia i konieczną jest jak najprędsza reforma prawa karnego, aby takim nadużyciom zapobiedz.

M. p. W walce przeciwko polskości wyciągają ciągle coraz to nowe środki z przestarzałego prawa karnego. Pragnę zganić tutaj dosadnio interpretacyę § 110, która wydarzyła się w Bytomiu w procesie przeciw wspomnianemu już tygodnikowi »Gwiazdzie«. W tygodniku tym omawiano w jednym z artykułów wychowanie dzieci i powiedziano, że główny nacisk należy kłaść na wychowanie dzieci; nie może być większego obowiązku, jak czuwanie nad wychowaniem dzieci, a to tem więcej, że największe usiłowania skierowane są w celu ich germanizacyi. Niestety lud polski niema jeszcze wszędzie poczucia obowiązków, które pod względem wychowania dzieci na nim ciążą.

M. p. Na mocy § 110 wytoczono pismu temu proces. Sąd utrzymywał, że gazeta ta wzywała do nieposłuszeństwa przeciw rozporządzeniu rejencyi opolskiej z dnia 20 września 1872, dotyczącego spraw szkolnych, mimo, że rozporządzenie to odnosiło się wyłącznie do szkoły, i zasądził redaktora. Jest to przypadek, który wykazuje nam, że władze pragną wedrzeć się nawet do życia rodzinnego Polaków, zniszczyć je i z pomocą podobnych wyroków zmusić rodziców, by poświęcili nawet swe dzieci Molochowi germanizacyjnemu. M. p. Przecież jest to rzecz niesłychana!

(Bardzo słusznie! u Polaków i na lewicy.)

Sprawa ta o tyle nie jest jeszcze rozstrzygniętą, że założono rewizyę i jesteśmy nader ciekawi, jakie stanowisko zajmie sąd rzeszy w tym przypadku.

Wobec takich wypadków, które u nas codziennie się przytrafiają, dziwić się nie można, że niezaufanie ludności polskiej do sądów pruskich jest ogólnem, że uważa je jako ślepe narzędzia politycznej władzy. Doszliśmy do przekonania, że sądów używa się w celach politycznych do skrępowania prasy polskiej, aby zdusić narodowy ruch polski. M. p. W prasie niemieckiej czytamy często o stosunkach w Rosyi, zdaniem mojem prasa polska o wiele gorzej jest dzisiaj postawioną w Prusach, niż w Rosyi.

(Słuchajcie! słuchajcie! u soc. dem.)

A do jakiego celu ma to wszystko doprowadzić? Otóż celem tym jest zduszenie polskiego narodowego ruchu! Ale cel ten osiągniętym nie zostanie, bo ruch polski jest silniejszym, jak wszystkie te małostkowe środki, które ku temu służyć mają. Przeciwnie nawet, przez tę walkę przeciw prasie polskiej, którą rozpoczęto nawet w salach sądowych, wzmacnia się tylko tę prasę, a tem samem i cały ruch narodowy. Sądzę, że dałoby się skonstatować statystycznie, iż w ostatnich latach dziesięciu, w którym to czasie udało się hakatyzmowi wnieść walkę przeciwko polskości nawet do sal sądowych, prasa polska wzmogła się bardzo. Naturalnem jest, że pojedyńczy redaktorowie i nakładcy, którzy do walki tej w pierwszej linii występują, fizycznie dla niej cierpią; przez ciągłe nagabywania niszczą nas zupełnie. Ale tem, m. p., nie odstraszymy się. Pojmujemy to dobrze, że tam, gdzie walka wre, muszą być rany i trupy, i tem zadawalniamy się, o ile nas to osobiście dotyczy.

Ale z drugiej strony uważamy za nasz obowiazek, by w interesie całego ludu polskiego w Prusach z tego tu miejsca podnieść uroczysty protest przeciw tym wielkiem nadużyciom, przeciw łamaniu przepisów prawnych, przeciw temu naciąganiu prawa, o którem tutaj mówiłem, a które ma służyć do zgniecenia ruchu polskiego. Sądy nie są na to, aby ich w takich celach nadużywano!

(Brawo u Polaków i na lewicy!)

Pogrzeb śp. Patrona Jackowskiego.

Wspaniałą manifestacyą zadokumentowało w wtorek społeczeńwsto polskie w stolicy Wielkopolski swą cześć dla zasług zgasłego sędziwego Patrona Kółek włościańskich. Złożyły się na nią wszytkie stany.

Już przed godziną 10 tłumy ludu zaległy ulicę Zieloną i przyległy plac, a powiększały się co chwilę szeregami nadchodzących ze wszech stron żałobnych uczestników.

Cechy i Towarzystwa ze sztandarami, a było samych sztandarow 30, zajęły całą ulicę Strzelecką, i kiedy czoło pochodu stanęło już na placu Piotra, jeszcze karawan z ciałem z miejsca nie ruszył. Za sztandarami i delegatami rozmaitych korporacyi postępował bardzo liczny szereg delegatów Kółek włościańskich, niosących zmarłemu w ostatniej dani wieńce uwite z kłosów, wzrosłych na ziemi polskiej, tej ziemi, którą nieboższyk nauczał brać młodszą kochać, cenić i w niej godnie i ze zamiłowaniem pracować.

Na twarzach delegatów Kółek odbijała się inteligencya i powaga chwili, to wynik pracy i starań zmarłego Patrona.

Za delegatami postępował liczny zastęp duchowieństwa poprzedzający ks. biskupa Likowskiego, którego wspaniała postać w infule białej podnosiła poważny nastrój w żałobnym pochodzie. Za trumną, na której według życzenia zmarłego Patrona jeden tylko był wieniec, otoczona przedstawicielami obywatelstwa, postępowała najbliższa rodzina, obywa-

telstwo i nader tłumny orszak żałobnej publiczności. Pochód cały zdążał ulicą Strzelecką, placem Piotra, Wrocławską i Gołębią do wspaniałej świątyni farnej, gdzie się odbyło żałobne nabożeństwo.

W domu żałoby pożegnali nieboszczyka czterej mówcy i to pp. Julian Brzeski z Krotoszyna, hr. Marceli Żółtowski, poseł Chrzanowski a w imieniu Kółek gospodarz Królak z Szymborza na Kujawach.

W kościele farnym sławił zasługi zmarłego posła ks. prałat Stychel. Hasło: »z szlachtą polską polski lud«, słusznie wykazywał mówca, było i jego hasłem. On pracował nad podniesieniem tego ludu, który ukochał z całego serca, on mu poświęcał wszystkie swoje siły, jak nikt dotąd, on był zarazem dla tych sfer, którym był bliski urodzeniem i poziomem umysłowym, przykładem wielkiej pracy, poświęcenia się, miłości dla ziemi i ludu, on wskazywał im, jak trzeba lud ten uspołecznić i unarodowić. Śp. Jackowski był wzorem pobożności. Jako sodalis Marianus ukochał przedewszystkiem Pannę Najśw., Królowę Korony polskiej, i nigdy nie wstydził się wyznawać głośno swej wiary, nie uchylał się od obowiązków religijnych.

Za najgłówniejsze zadanie swego życia brał sobie zmarły pracę około podniesienia naszego rolnictwa. W tym celu zakładał liczne kółka rolnicze, starał się o ich rozwój i o ludzi światłych, którzyby je skutecznie prowadzić mogli. On uczył, jak wielki jest obowiązek utrzymania ziemi polskiej w rękach swoich, on przypominał, że posiadłość pojedyńczych osób jest ojczyzną wszystkich, on gromił sprzedawczyków, on był hetmanem sprawy polskiej. I wierny był aż do końca swego przykładnego żywota tej sprawie i tej miłości do ziemi, która teraz przyjmie go do swego łona.

Następnie około godziny trzy kwadranse na 1 ruszył pochód pogrzebowy, prowadzony przez ks. prałata Stychla, przez ulicę Jezuicką, Stary Rynek, ulicę Szeroką ku bramie Bydgoskiej, w asyście około 100 księży i przy udziale tysięcy i tysięcy publiczności.

Z parlamentu niemieckiego.

Berlin, 18 stycznia.

Parlament obradował dziś nad etatem urzędu kolejowego rzeszy, który też w końcu uchwalono. W dyskusyi wynurzano rozmaite żale i życzenia w sprawach kolejowych, a południowo-niemieccy posłowie wyrażali obawę, że wpływy pruskie mogą spowodować szkodliwe skutki w sprawie pożądanej zniżki w taryfie. Kilku posłów lewicy skarżyło się na wadliwe stosunki w przedziałach czwartej klasy i żądali wogóle zniżenia taryfy osobowej, temu się atoli sprzeciwiali posłowie prawicy, którzy też zaprzeczali, jakoby stosunki w przedziałach czwartej klasy były takie, jak je przedstawiono.

W czwartek toczyć się będą obrady nad etatem pocztowym.

Polska.

Zabór pruski.

Unieważnienie wyboru posła Brejskiego.

Komisya rugów wyborczych unieważniła mandat p. Jana Brejskiego, posła do parlamentu niemieckiego.

Rozwiązanie towarzystwa polskiego.

W Koźminie jak donoszą gazety niemieckie, skazani zostali: Ksiądz Jarosz, administrator probostwa, na 30, p mecenas Czypicki na 15 marek jako członkowie zarządu Towarzystwa terminatorów i to, że Towarzystwo pod ich kierownictwem z »katolickiego« — stało się »polskiem«. Nadto orzekł sąd, że Towarzystwo musi być rozwiązane. (?!!)

Ksiądz Prandke

ze Śmiełowa, który po głośnej sprawie zrezygnował z tamtejszego probostwa, otrzymał podobno prezentę na probostwo w Pile, jak dowiaduje się »Lech«.

Inowrocław nieznaną miejscowością.

Zmiana nazwy miasta Inowrocławia ciekawe wywołuje stosunki. Jak donosi »Köln. Volks. Ztg.« w nr. 46, druki wysłane do Inowrocławia dnia 12 bm. powróciły do oddawcy z dopiskiem poczty: »Inowrocław w prowincyi poznańskiej nie znany«. Co jest jednak najciekawszem, że na stęplu pocztowym wyraźnie wypisano »Inowrazlaw«. Czy ta gorliwość hakaty nie jest już więcej jak śmieszną?

Przynęta dla nauczycieli ze stron niemieckich.

Władza szkólna ustanowiła w Wielkim Księstwie Poznańskiem wielu nauczycieli niemieckich z Warmii. Kandydaci na nauczycieli ludowych z Nadrenii i Westfalii będą otrzymywali subwencyę nadzwyczajną w sumie 250 mk rocznie, prawo wolnej jazdy koleją do swoich prowincyi rodzinnych i rozmaite inne ulgi. Dotąd kandydatów zgłosiło się niewielu. Rząd ma nadzieję, że temi dogodnemi warunkami ściągnie wielką ich liczbę do W. Ks. Poznańskiego.

Zabór rosyjski.

Aresztowania i krwawe demonstracye.

Z Warszawy donoszą do »Naprzodu«, że zostało tam aresztowanych 9 osób, między niemi poeta Andrzej Niemojewski.

Z Łodzi donoszą do tegoż pisma, że w niedzielę 15 bm. odbyła się tam wielka demonstracya robotnicza, urządzona przez »Polską Partyę socyalistyczną«. Tak wielkiej demonstracyi Łódź jeszcze nigdy nie widziała. »Wojsko strzelało do demonstrantów. Wielu zabitych i rannych, między innymi zastrzelony został towarzysz, niosący sztandar«.

Do »Dziennika Poznańskiego« zaś donoszą przez Warszawę o tej samej demonstracyi następujące szczegóły:

Zebrało się około 4000 demonstrantów, uzbrojonych w kilkanaście chorągwi czerwonych. Piechota i kozacy pospieszyli niebawem na pomoc policyi. Dwukrotna salwa, pierwsza oddana w powietrze, druga wprost na tłum, spowodowała śmierć na miejscu dwóch osób, oraz ranych kilkunastu osób. Aresztowano 40 osób. Policya i wojsko postępowało sobie, jak zawsze, z nietaktem i bezwzględnością«.

Wiadomości ze świata.

Wojna z Hererami.

Według przedłożonego parlamentowi niemieckiemu sprawozdania o przebiegu powstania w Afryce, poległo tam dotychczas 286 żołnierzy i 30 oficerów niemieckich, zaś na tyfus zmarło 247 żołnierzy i 15 oficerów. Ogółem znajduje się obecnie w Afryce 10.400 żołnierzy niemieckich, z tego jest 700 rannych i chorych, w tem na tyfus jest chorych 374.

Zmiany w gabinecie austryackim.

Wiedeńskie dzienniki poranne zamieściły wiadomość, że wkrótce już nastąpi rekonstrukcya gabinetu Gautscha. W kołach rządowych zaprzeczają tej wieści. Mimo to utrzymuje się pogłoska, że zaraz po Wielkanocy poda się do dymisyi minister oświaty dr. Hartel i że jego następcą mianowany będzie polski poseł Eksc. Michał Bobrzyński. Jako następcę ministra skarbu dra Cosela, który również ma usiąnić, wymieniają posła młodoczeskiego, dr. Fiedlera. Dalej słychać, że także minister handlu Call poda się do dymisyi. Jego tekę objąć ma albo szef sekcyi Stibral, albo jeden z posłów z wiernokonstytucyjnej niemieckiej większej własności. Z innej strony zapewniają, że bar. Call utrzyma się na swojem stanowisku.

Strejk petersburski.

Na bramie fabryk putiłowskich w Petersburgu umieszczono wczoraj po południu obwieszczenie, w którem dyrektor wyraża zdziwienie z powodu solidaryzowania się robotników fabryki ze związkiem rosyjskich robotników i wzywa ich do podjęcia pracy, przyczem przyrzeka nie wydalć nikogo z powodu strajku, ani nie nakładać z tego powodu kar pieniężnych i przystaje na ponowne rozpatrzenie sprawy wydalonych robotników.

W Petersburgu obiega niesprawdzona dotąd pogłoska, że dyrektor warsztatów Putiłowskich, Smirnow, został zastrzelony.

Robotnicy warsztatów francusko rosyjskich zaprzestali pracy. Osobna deputacya robotników, wysłana do zarządu, postawiła te same żądania, co robotnicy warsztatów Putiłowskich. Na dzień dzisiejszy zapowiedziano ogólne zgromadzenie robotników. Wczoraj wieczorem odbyły się dwa bardzo liczne zgromadzenia robotników; na zgromadzeniach tych stawili się także przedstawiciele robotników kolei warszawskiej, arsenału i hut Obuchowskich. Warsztaty portowe zostały dziś przez zarząd zamknięte. Do zaburzeń dotąd nie przyszło.

Dzisiaj przed południem zawiesili pracę także robotnicy »newskich warsztatów okrętowych«. Położenie jest poważne.

Wiadomości potoczne.

Śląsk.

Katowice. W pierwszej połowie stycznia wynosił wywóz węgla 75 157 podwójnych wagonów (w tym samym czasie roku zeszłego 74 385), czyli dziennie wywożono 6832 podwójnych wagonów węgla (w r. z. 6762).

— Z dniem 15 b. m. skończyło się polowanie na zające, a do 2 lutego wolno jeszcze publicznie sprzedawać zabite zające. Jak zewsząd donoszą, polowanie w obecnym sezonie wypadło bardzo pomyślnie.

— W przyszłym roku zostanie w obwodzie przemysłowym pomnożona żandarmerya. I tak przybędzie nowy pieszy nadwachmistrz do Katowic i do Małego Zabrza; żandarm konny do Siemianowic i Tarn. Gór; żandarm pieszy do Brzezinki, Roździenia, Załęża, Kochłowic, Bielszowic, Borsigwerku, Stolarzowic, Rokitnicy i Nowejwsi pod Wirkiem.

Laurahuta. Tutejszy robotnik górniczy S. po wypłacie w zeszłą sobotę

Klemens Junosza.

Dobre wieści.

Humoreska.

4) (Ciąg dalszy.)

— Sądzicie, — ciągnął dalej pan Łukasz — że dobra organizacya armii? zdolność wodzów? Broń Boże! Kiszka grochowa odniosła zwycięstwo, jak zbawienia pragnę, kiszka!...

— Hę!... jak to pan dobrodziej powiedziałeś? — zapytał nieco głuchy staruszek.

— Kiszka grochowa! — krzyknął Łukasz.

— Grochowa... ano, dobra bywa, zwłaszcza z wędliną, ale trochę przyciężka...

— To też zaważyła na szali... i skoro, panie dobrodzieju, dziś Niemcy kupują groch, to widać, że coś będzie na świecie...

— Moje uszanowanie państwu — odezwał się nowoprzybyły gość dźwięcznym tenorem, a jednocześnie w sąsiednim pokoju rozległ się dźwięk stłuczonej szklanki.

— Cóż tak późno, Adasiu? — zapytał gospodarz — sądziłem, żeś już zapomniał drogi do nas...

— Eh! mam ja dobrą pamięć wogóle, a o tem, co się domowi pana dobrodzieja odemnie należy, to nawet w grobie nie zapomnę.

— A gdzież to ojciec twój?... nie łaskaw na nas dzisiaj?

— Nie przyjedzie, nie mógł.

— Z powodu?

— Jeszcze w zeszłym tygodniu wyjechaliśmy obadwaj do Warszawy, interesa zatrzymały nas dłużej; ale ponieważ dziś jest taki dzień, więc ja przyjechałem, a ojciec jeszcze pozostał, polecił mi przeprosić państwa za niemożność przybycia i złożyć ukłony i życzenia pani.

— Bóg zapłać wam obydwom, Adasiu; ale gadajno naprzód, cóż tam w Warszawie?

— Doprawdy, nie wiele umiem o tem powiedzieć; cały czas byliśmy zajęci interesami, to u rejenta, to po różnych składach i sklepach...

— Oho! cóż to znowu? — zapytał pan Łukasz? — ojczulek pański ekwipuje się na starość?

— A tak... trochę...

— To powinszować, powinszować!.. zapewne żeni? Ha! cóż dziwnego? Człowiek jeszcze czerstwy, pięć lat temu owdowiał.

Adaś nie mógł już na to pytanie odpowiedzieć, gdyż wysynął się z salonu i poszedł powinszować gospodyni domu i przywitać Ewunię.

Tymczasem goście nie przerywali rozmowy — wiadomość o zamiarach pana Franciszka (takie ojciec Adasia miał imię) była bardzo interesującym tematem do rozmowy i dawała sposobność do robienia przeróżnych uwag i domysłów.

Wiadomość ta szczególniej jednak zastanowiła ojca Ewuni. Zamyślił się też nad nią tak dalece, że chwilowo zapomniał nawet o gościach, którzy w dalszym ciągu prowadzili rozmowę o spodziewanej podwyżce owych cen zbożowych.

Pan Michał pragnął wybadać Adasia i dowiedzieć się, skąd jego ojcu przyszło postanowienie tak niespodziewane i nagłe, postanowienie które dziwiło go tem bardziej, że Adaś wyrażał wcale niedwuznie swoją sympatyę dla Ewuni, a sam pan Franciszek wspominał niejednokrotnie, iż jedynem już tylko marzeniem i celem jego życia jest ustalenie losu syna, którego pragnie połączyć z najzacniejszą i najpiękniejszą zarazem w całej okolicy panienką.

A czyż mogła być zacniejsza i piękniejsza nad Ewunię, nie tylko w okolicy, ale nawet w całym świecie? Pan Michał nie miał pod tym względem najmniejszej wątpliwości.

— Taka dziewczyna, jak Ewunia — myślał częstokroć — to perła, to brylant czystej wody! Wszystkie przymioty znaleźć w niej można: bo i pobożna, i dobra, i pracowita, i gospodarna i nie bez edukacyi; a co do urody, to niema co mówić, piękność skończona.

Należy oddać panu Michałowi sprawiedliwość że w pochwałach, jakie w myśli córeczce swej oddawał, nie było wiele przesady i ojcowskiego zaślepienia — istotnie bowiem Ewunia była prawdziwym brylantem wśród podlaskich panien, z których, między nami powiedziawszy, każda, oddzielnie wzięta, była co najmniej perłą.

Kiedy pan Michał marzył o przyszłości swej jedynaczki, robi w myśli przegląd wszystkich konkurentów, którzy ubiegali się o jej serduszko i rączkę, uwaga jego zwracała się głównie na Adasia, a chociaż młody ten człowiek nie oświadczył się dotąd i nie występował w roli konkurenta, jednak zdawało się nie ulegać najmniejszej wątpliwości, że to prędzej czy później uczyni. Zwłócząc krok stanowczy, Adaś czynił nawet bardzo rozsądnie, jedynaczka albowiem była młodziutkiem dziewczęciem, rodzice nie nacieszyli się nią jeszcze i nie pilno im było oddawać ją z domu.

Pomimo tego, pan Michał uważał Adasia za ewentualnego męża i opiekuna Ewuni i o innej przyszłości dla córki nie marzył.

Pan Michał nie mógł sobie wesołości Adasie wytłomaczyć; przecież małżeństwo ojca dla dorosłego syna, pragnącego ustalenia swego losu, przyjemnem być nie może. Postanowił rozproszyć niepokojącą go wątpliwość i zapytać Adasia wprost, jak rzeczy istotnie stoją.

Nie było to jednak łatwem — ogry oderwać się nie było sposobu, a kiedy chwilowo pulę przerwano, Ewunia przyszła prosić na kolacyę.

Całe towarzystwo udało się do jadalnego pokoju, gdzie już stół, śnieżnej białości obrusem nakryty, oczekiwał biesiadników.

Takie biesiady na podlaskich wioskach nie bywają zazwyczaj zbyt wykwintne. Co Bóg dał, to stawiają na stół, bez wielkich fanaberyi i pańskich fumów. Nikt się nie wysadza nad stan, nie wystawia delikatesów i drogiego wina, nie stara się o znakomitego w swej sztuce kuchmistrza. Jaka doświadczona Maćkowa lub Michałowa sporządzi kolacyę, pani ciasta upiecze i własnej roboty konfitury na stół poda — a serdeczna, pełna prostoty i szczerości gościnność potrafi całe to przyjęcie tak uprzyjemnić i umilić, że goście się zdaje, iż jest w najbliższem kółku i otoczeniu rodzinnem.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

tak się upił, że następnie zgubił cały swój zarobek w ilości 112 mk. i 75 fen., albo mu też kto pieniądze zabrał. Widać więc stąd, że zamykanie szynków o godz. 4 po południu też nie wiele pomaga, gdyż kto chce, ten się też pomimo tego upić może. Sposobności do tego jest dosyć, a mianowicie liczne pokątne knajpy. Te są największą plagą, i przeciwko tym powinna policya z całą energią wystąpić.

Bogucice. W tutejszym lazarecie klasztornym leczono i pielęgnowano w roku ubiegłym 1522 chorych. Z tych wypuszczono 1154 jako wyleczonych, 215 którym się już polepszyło, 28 jako nieuleczalnych, a 126 umarło. Wśród wszystkich chorych było 1568 katolików, 86 ewangielików i 1 żyd. Na rok bieżący pozostało 131 chorych.

Dąb. W tych dniach pokąsał tutaj 8 letnie dziewczę pewnego robotnika jakiś obcy pies, który się tutaj zabląkał. Rana wprawdzie jest nieznaczna, lecz istnieje obawa, że pies był wściekły. — Należy więc natychmiast udać się do lekarza, aby zarządził odpowiednie środki ostrożności.

Świętochłowice. W poczekalni na tutejszym dworcu kolejowym przytrzymano dwie podrobione dwumarkówki. Wytłoczona jest na nich podobizna cesarza Wilhelma II, data 1893 i znak menniczy A. Falsyfikaty są dość zgrabnie wykonane, zatem ostrożnie przy odbieraniu pieniędzy.

Bytom. W ostatnim kwartale ubiegłego roku zabito w rzezalni miejskiej 1990 sztuk bydła rogatego, 8464 świń, 965 cieląt, 1486 owiec, 53 kozy i 88 koni; razem 13346 bydląt. U 7 świń znaleziono trychiny, 101 były węgrowate.

Niem. Piekary. Tutejszy »kriegerferajn«, założony przed kilku laty, chroma od samego początku, o czem już i niemieckie gazety pisały. Dłuższy czas był przewodniczącym tegoż »ferajnu« nauczyciel Zur, znany przeciwnik polskości. Przeszło rok temu obrano w tymże »ferajnie« nowy zarząd, do którego weszli i robotnicy-Polacy jako rewizorowie kasy. Robotnik Merta, który do tych rewizorów należał, znalazł podobno kasę w stanie nieprawidłowym i parł na zarząd, by kasę jak należy uregulował, żądając poszczególnych kwitów, czemu się zarząd oparł. I tak upierano się, komu się większe prawa należą, i sprawa poszła do landratury bytomskiej, która tutejszy »ferajn« materyalnie wspiera. Przewodniczący Zur zganił za to rewizora Mertę i żądał od niego, aby to, co do landratury napisał, odwołał w »kreisblacie« bytomskim, dając mu kilka dni do namysłu, lecz Merta podtrzymywał swoje, sprzeciwiając się odwołaniu, za co mu przewodniczący groził wytoczeniem zkargi przed sądem. Gdy atoli członkowie-robotnicy też przyznali słuszność swemu »kameradowi« Mercie, p. Zur złożył przewodnictwo, a na jego miejsce obrano zaraz na następnem posiedzeniu na przewodniczącego p. Mertę. Z chwilą tą powystępowali Niemcy-koledzy p. Zura i zostali Polacy sami. Więc Niemcy nie mają już komendy nad tutejszymi Polakami i stąd ich pisanina po gazetach niemieckich.

Przewodniczący Merta stawił na posiedzeniu wniosek, by sprawę kasy dać na koszt »ferajnu«, przez zaprzysiężonego rewizora zbadać, co też przyjęto, choć reszta zarządu sprzeciwiła się wydaniu na ten cel ksiąg kasowych. Obecnie więc pracuje rewizor nad sprawą mu powierzoną, i należy rezultatu odczekać, bo sprawa ta ma się oprzeć o sąd. W niedzielę 15 bm. został na bieżący rok znów p. Merta na przewodniczącego obrany, lecz i z tego nie mają się Polacy-członkowie co cieszyć, bo ich przewodniczący robotnik, Polak z rodu, którego matka tu w Piekarach żyjąca, słowa po niemiecku przemówić nie potrafi, zaszedł już do »Ostmarkenverajnu«. Co go do tego spowodowało, czy ten nowy jego urząd czy chęć przypodobania się komu, trudno pojąć. Zawsze to było i będzie starą prawdą, że »kriegerferajn« prowadzi do germanizacyi. Niech się »kameradzi« Polacy nie chełpią tem, że się otrząśli z komendy niemieckiej, bo mają tu dostatecznie dowiedzione, że i tak podlegają Niemcom, gdyż przewodniczący zboczył do »Ostmarkenverajnu« a cele tych »Verajnów« dobrze nam są znane.

Nie polega więc na prawdzie takie twierdzenie, że tutejsi Polacy przyszli do przekonania, że dla nich w »kriegerferajnie« miejsca niema. Jeżeli ale teraz po przeczytaniu tych mych wywodów nadal w »kriegerferajnie« pozostaną, to tylko ubolewać nad tem można, że tak ulegają niemczyźnie, choć tylko dwu Niemców w »kriegerferajnie« się znajduje. »Kameradzi« polscy chyba o wszystkiem się dowiedzą, gdyż ich dużo czyta »Katolika«, którego usilnie proszę, by swym czytelnikom o tem doniósł i przywiódł ich do upamiętania się. *Nie »kriegerferajnista«.*

Radzionków. Żandarmi znaleźli na drodze robotnika Kneiffa już skostniałego. Usiłowaniu lekarza powiodło się przywrócić Kneiffa do życia. Wracając w napiłym stanie do domu, padł K. i gdyby nie rychła pomoc, byłby niewątpliwie zmarzł. — Oj, ta nieszczęsna gorzałka.

Zabrze. Z powodu zatrucia się alkoholem zmarła nałogowa pijaczka, wdowa Przybylok. Jak marne było jej życie, taką też była jej śmierć.

Racibórz. Szczególne zdolności do pożyczenia od najrozmaitszych ludzi pieniędzy posiadał pewien tutejszy rzeźnik przy ulicy opawskiej. Pod pozorem, że syn jego żeni się bogato, powyłudzał dość znaczne »pożyczki«, i to przeważnie od ludzi, którzy sami za wiele nie mają. I tak między innemi »pożyczył« od pewnego policyanta 2,000 marek, od pewnego służącego i kucharki 500 i 400 mk., od innej znów służącej 500, od pewnego tapicera 1,609 mk., od innego urzędnika 1,800 marek, od stróża nocnego 300 mk., od handlarki owocu 50 mk., a od pewnego mleczarka 37 mk. Tymczasem ożenił się syn jego, którego żona atoli tylko nie wielkie wniosła wiano. Gdy więc teraz wierzyciele coraz natarczywiej zaczęli dopominać się o zwrot pożyczonych pieniędzy, dłużnik uznał za stosowniejsze pewnej pięknej nocy się ulotnić.

Z Kozielskiego. Gminy Roszowice-wieś, Roszowicki las i Cisek zawiązały się w spółkę w celu przeprowadzenia między temi miejscowościami wspólnej, lepszej i dogodniejszej drogi. Zwróciły się zarazem do powiatu z prośbą o zapomogę, lecz powiat odpowiedział, że musi budować wiele innych szos nowych, tak że ma wielkie wydatki, więc dać zapomogi nie może.

Strzelce. Na polu w Kadłubcu znaleziono w śniegu zwłoki około 30 letniego mężczyzny. Prawdopodobnie był to jakiś wędrowiec, który pobłądził i padł ofiarą mrozu.

Wiadomości literackie.

Kazania o Najświętszym Sakramencie. Odznaczone na konkursie ogłoszonym przez Redakcyę »Dwutygodnika Katech. i duszpasterskiego w Tarnowie. Napisał ksiądz Edmund Gryglewicz, pleban w Ślesinie, Tarnów. Nakładem autora. Drukiem Józefa Styrny 1904. Stron 177 cena 2 marki.

Bardzo cennem dziełkiem zbogacił ksiądz Edmund Gryglewicz naszą literaturę homiletyczną, ogłaszając drukiem piękną wiązankę kazań o Najświętszym Sakramencie. Brak polskich kazań eucharystycznych stanowił od dawna wielką szczerbę w biblioteczce kaznodziejskiej każdego duszpasterza; zważywszy nadto trudności w popularnem obrobieniu powyższego tematu, łatwo pojąć, dla czego tylko okolicznościowo on się potrąca, a nie rozwija w szeregu kazań całokształtu nauki Kościoła o Najświętszym Sakramencie. Z przeglądu kazań wygłaszanych corocznie nietrudno zrobić to spostrzeżenie, że liczba kazań eucharystycznych nie stoi bynajmniej w odpowiednim stosunku do ich ważności. Dzięki Redakcyi »Dwutygodnika katech. i duszpasterskiego, która rozpisała w ubiegłym roku konkurs na kazania o Najświętszym Sakramencie, zaradzono powszechnie odczuwanemu brakowi. W turnieju literackim zwyciężył ksiądz Gryglewicz, i jedynie warunków postawionemu przez Redakcyę, aby autor kazań, za najlepsze uznanych, drukiem je wydał, zawdzięczamy ukazanie się ich na półkach księgarskich.

Treść bardzo bogata widnieje z napisów poszczególnych kazań; jest kazanie o rzeczywistej obecności Pana Jezusa w Najświętszym Sakramencie, o czci należnej Najświętszemu Sakramentowi są dwa kazania o przygotowaniu potrzebnem do komunii św., 2 kazania o skutkach godnej komunii, o komunii świętokradzkiej, o skutkach świętokradzkiej komunii, o dziękczynieniu po komunii św., o zachowaniu się po komunii św., dwa kazania o nawiedzeniu Najświętszego Sakramentu, tyleż o komunii duchownej, o komunii św. jako Wiatyku, czem jest Wiatyk św. i jak się do niego przygotować należy.

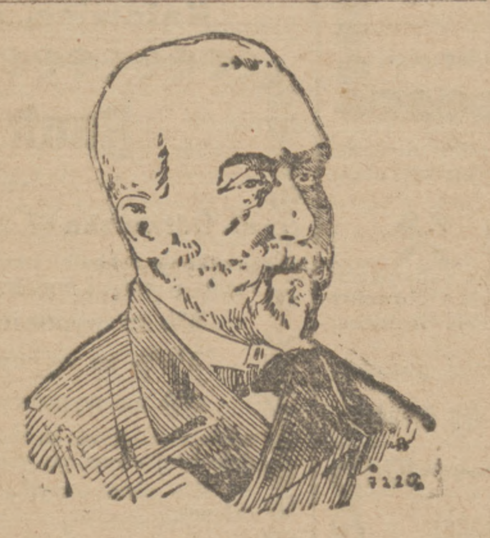
Wybór tematów, jak słusznie zauważa autor w przedmowie, jest nader trafny, gdyż o przeważnej ich części rzadko przemawiamy, a i w podręcznikach trudno bardzo niektóre z nich znaleźć, że tylko wspomnę kazania: o dziękczynieniu po komunii św., o nawiedzeniu Najświętszego Sakramentu, o Wiatyku, o komunii duchownej.

W kazaniach opracowanych przez księdza Gryglewicza uwidawnia się podział wyraźny, przeprowadzony według reguł homiletyki. Właściwy wykład poprzedza rzewna modlitwa. Wykład sam gruntowny, a co najważniejsza popularny, i to stanowi bez zaprzeczenia pierwszorzędną zaletę kazań. Język barwny i żywy. Płynie z kazań powaga namaszczenia, ogromna siła i moc uczucia, tchną one iście dziecięcą miłością ku Zbawicielowi, utajonemu w Hostyi Przenajświętszej. Kaznodzieja porywa słuchacza i wstrząsa nim do głębi.

Takie kazania muszą wywrzeć wrażenie i skutek. To też każdy duszpasterz z radością i wdzięcznością powita nowe dziełko. Od siebie zaś przydajemy życzenie, aby Czcigodny autor nie opuszczał niwy literackiej, na której, jak sam skromnie o sobie pisze w przedmowie, pierwsze stawia kroki, lecz aby nadal służył dobrej sprawie.

* * *

Nadmieniamy, że przeważna cześć powyżej omówionych kazań nadaje się wielce na zbliżający się czas wielkanocnej komunii, a niektóre, n. p. przygotowaniu się do komunii św., o nawiedzeniu Najświętszego Sakramentu, o Wiatyku, o komunii duchownej i t. d. na uroczystość Matki Boskiej Gromnicznej.



Prezes ministrów francuskich Combes
największy wróg kościoła katolickiego musiał się podać do dymisyi.



Matka prezydenta Francyi,
która w tych dniach zmarła.

Ostatnie wiadomości.

Wojna.

Zapowiedź nowej wielkiej bitwy.

Londyn. Z Tokio telegrafują, że Rosyanie nad rzeką Szah okazują wielką ruchliwość. — Szpiegowie i podjazdy donoszą, że gros armii rosyjskiej posuwa się w kierunku zachodnim ku Hsiensang. O ile dowiedzieć się było można, liczą siły rosyjskie na linii bojowej na 260 000 ludzi. Pod Mischol stoi dalsze 30 tysięcy.

Odessa. Z Mukdenu nadeszła tu depesza, według której w ciągu najbliższych dni 14 spodziewać się należy nowej walnej bitwy w Mandżuryi. W rosyjskiej głównej kwaterze nie tają bynajmniej, że zdobycie japońskich fortyfikacyi polnych połączone będzie z wielkiemi trudnościami.

Kuropatkin wahał się rozpocząć ofenzywę teraz podczas silnych mrozów, znów atoli uległ wyższej woli. Z Petersburga dzień po dniu nadchodzą depesze, wzywające go do ponownego rozpoczęcia kroków zaczepnych.

Londyn. Z Mukdenu donoszą, że na kolei syberyjskiej i mandżurskiej panuje obecnie ruch niebywały od początku wojny. Codziennie przybywa teraz do Mukdenu 15 pociągów z wojskiem i zapasami wojennemi.

Chiny z Rosyą.

Tokio. Z doniesień o ostatnich wypadkach w Mandżuryi wynika, że wiele wojsk regularnych chińskich popiera Rosyan. Straty Rosyan w ostatnich walkach wynoszą 300 ludzi. Oddział generała Miszczenki liczył 5 do 6000 ludzi i miał ze sobą działa. Wielu Rosyan dostało się do niewoli.

Zdobycze Japończyków.

Londyn. Z Portu Artura telegrafują: Japończycy zdołali już wydobyć z wody pięć wielkich a przez Rosyan zatopionych parowców. Z dział twierdzy jest 540 zupełnie zdatnych do dalszego użytku. Nadto znaleziono w twierdzy 3 zupełnie dobre lokomotywy i blisko 300 wagonów kolejowych.

Do Japonii przewieziono dotychczas 12000 jeńców z Portu Artura.

Krwawe wybory.

Budapeszt. W gminie Vecs przyszło wczoraj z powodu zgromadzeń wyborczych do krwawej i niesłychanie zaciętej walki między stronnictwem rządowem a opozycyą. Stronnicy Kossutha uderzyli na rządowców i bili ich drzewcami chorągwi. — Walka trwała długo; 28 rządowców odniosło ciężkie rany na głowach, 15 poranionych zostało nożami, kilku wyborcom poobrywano uszy. Gdy zabrakło noży i lasek, walczono zębami i kąsano się wzajemnie. Dwóch wyborców ze stronnictwa rządowego takie odniosły rany, że ich życie znajduje się w niebezpieczeństwie.

Budapeszt. Wiadomość tutejszych dzienników, jakoby prezydent ministrów Tisza, został czynnie znieważony (!), są nieuzasadnione.

Od Redakcyi.

Do Miasteczka p. N. Korespondecya o przebiegu ostatniego posiedzenia radnych miasta za późno popadła w nasze ręce, tak że obecnie poruszenie sprawy byłoby spóźnione i dlatego nie umieszczamy.

Swiętochłowice. Najlepiejby byłoby, gdybyś Pan przyszedł do redakcyi naszej. Musimy więc wiedzieć, czy przy wydzierżawieniu pomieszkania była mowa o płaceniu wody. Naturalnie, że gospodarz nie ma prawa do tego, aby lokatorzy płacili za niego wodę. Niech skarży, na tem on najgorzej wyjdzie. Co się drugiego pytania tyczy, odpowiadamy, że Pan nie jesteś zobowiązany do płacenia wyższej dzierżawy, gdy Pana o tem nie zawiadomił.

Höntrop W. M. Za nadesłany nam artykuł z »Gelsenkirchener Allg. Zeitung« bardzo dziękujemy. W artykule ujawnia się w niedwuznaczny sposób, do jakich celów nasi »najserdeczniejsi dążą. Musimy więc dążyć do tego, aby plan ich nie odniósł pożądanych skutków. Polak pozostanie zawsze Polakiem, choćby zaprowadzili przeciwko nam jak najostrzejsze prawa wyjątkowe. Bóg nas nie opuści.

Sprawy towarzystw.

Król. Huta. Przyszłe posiedzenie Tow. gimn. »Sokół« odbędzie się w niedzielę dnia 22-go stycznia o godz. 4-tej po południu w sokolni przy ul. Hajduckiej nr. 46. Szanownych druhów uprasza się o jak najliczniejsze przybycie. Goście mile widziani.

Czołem! Wydział.

Eikel. Sprawozdanie z czynności Tow. św. Pawła w Eiklu z roku ubiegłego:

Towarzystwo liczyło na początku roku 97 członków, w ciągu roku przystąpiło 26 nowych członków, a 30 skreślono z listy z powodu zaległych składek, 8 zaś wystąpiło z powodu zmiany pracy, a 2 wyjechało w strony rodzinne. Na rok bieżący pozostało więc 83 członków. Zebrań odbyło się 23, a 5 zarządu. Oprócz tego obchodzono rocznicę towarzystwa, święconkę i gwiazdkę. Przecięciowa liczba uczestników zebrań wynosiła 50. Na czytelnię ludową ofiarowano 20 marek. Biblioteka towarzystwa składa się z 294 książek, które są własnością czytelni ludowej w Poznaniu. Ogólny majątek towarzystwa wynosi 286,03 mk. Do zarządu wybrano następujących panów: Fr. Krupkę na przewodniczącego, Romana Olszewskiego jego zastępcą, W. Koleckiego sekretarzem, Ign. Kmiecika zastępcą, K. Filipiaka kasyerem, Marcina Bulińskiego zastępcą, Fr. Maćkowiaka bibliotekarzem, W. Maćkowiaka zastępca, Szczepana Polaszyka chorążym, Ant. Strożyńskiego i St. Jaruzela asystentami, Piotra Sobeckiego i J. Kurpisza zastępcami, Jana Skrzypczaka i A. Błaszyka rewizorami kasy, Ant. Bortlisza i Fr. Szymańskiego, ławnikami. Rewizorami chorych są Jan Skrzypczak, Königsgrube; M. Buliński, Eikel; A. Błaszyk, Holsterhausen. Zebrania odbywają się w pierwszą i trzecią niedzielę każdego miesiąca o godz. 4 po południu na sali p. Feldhego obok kościoła katolickiego. Wszelkie listy, tyczące się spraw towarzystwa uprasza się nadsyłać na ręce przewodniczącego p. Fr. Krupki, Kurfürstenstr. 31 albo na ręce sekretarza p. Fr. Koleckiego, Marienstrasse 14.

Telefon Amt 7, 2811.

Wskazuje prace, udziela wszelkiej informacyi każdemu przyjezdnemu

Restauracya czysto polska

Berlin, Holzmarkstr. 11 5 minut od dworca śląskiego.

Kuchnia polska.

Antoni Miedziński
gospodarz.

Siedziba 10 polskich Towarzystw.

Bank ludowy

Zaborze, ul. Cesarzewicza 64 a.

otwarty codzień od **8—12** i od **2—4** wyjąwszy niedziele i święta.

Udziela pożyczek na weksle

i płaci od złożonych w nim pieniędzy:

3% od sta za tygodniowem wypowiedzeniem,
3½% od sta za ćwierćrocznem wypowiedzeniem,
4% od sta za półrocznem wypowiedzeniem.

Bank przyjmuje oszczędności dzieci od 50 fen. pocz.

Szanownej Publiczności **Rybnika** i okolicy donosze uprzejmie, że otworzyłem **na dworcu w Rybniku** obok lejarni żelaza p. **Strzody**

⚒ wielki skład węgla ⚒

Przez hurtowny zakup jestem w położeniu po jak najtańszych cenach węgiel oddawać. Dla wygody moich Szan. Odbiorców odstawiam węgiel własnemi furmankami do mieszkań. Każdemu Odbiorcy węgla udzielam odpowiedni rabat.

Polecając się łask. względom Szan. Publiczności, pozostaję z poważaniem

Wawrzyniec Filetz, Miejskie Brzeziny pod Rybnikiem.

Jan Swoboda, mistrz krawiecki

Feldstr. 3 ✻ Bottrop (Westf.) ✻ Feldstr. 3

wykonuje

ubrania gustownie pod gwarancyą dobrego leżenia.

W nagłych wypadkach w jak najkrótszym czasie.

Wielki wybór materyi na ubrania wszelk. rodzaju.

J. Steinitz,

(właściciel ***Julian Piechowski***)

handel żelaza

w Gliwicach, ul. Dworcowa nr. 2

poleca po tanich cenach:

piece żelazne,

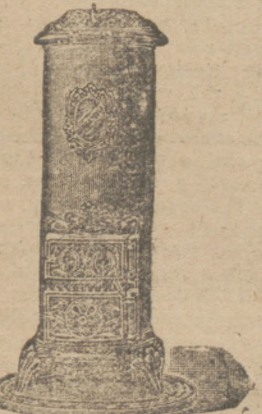
okucia

do drzwi i okien,

pumpy podwórzowe

i wszelkie

towary żelazne budowlane.



Żelazne piece

długopalne (irlandzkie)

oraz wszelkie inne gatunki **żelaznych piecy** ma zawsze w największym wyborze na składzie

S. Wrzeszinski

dawniej Igel

Katowice, ul. Grundmanna 1

Telefon nr. 209.

Bank ludowy

w Królewskiej Hucie na G. Śl.

ul. tempła nr. 8 I piętro

udziela

pożyczek na weksle,

a płaci od złożonych pieniędzy:

4 od sta za półrocznem wypowiedzeniem,
3½ od sta za ćwierćrocznem wypowiedzeniem,
3 od sta za tygodniowem wypowiedzeniem.

Oszczędności przyjmuje się już od 1 marki początkowo, wszyscy aż do dowolnej wysokości.

Od pieniędzy wpłaconych w pierwszych trzech dniach miesiąca oblicza się procent za cały miesiąc, od złożonych w dniach od 4-go-16-go za pół miesiąca.

Bank jest otwarty od 8—12 przed poł. i od 2—4 po poł.

Szan. Publiczności **Katowic** i okolicy donoszę niniejszem uprzejmie, że przeniosłem swoją

introligatornię

do **Katowic.** Mieszkam przy **ul. Holteia 9** naprzeciwko gazowni. Polecam swą introligatornię do oprawy wszelkich książek i innych prac w zakres introligatorstwa wchodzących.

Proszę o poparcie mego przedsiębiorstwa i kreślę się z wysokim szacunkiem

Kazimierz Rak

Katowce, ul. Ho teia 9 naprzec. gazowni.

Meble!!

Całe urządzenia do pokoi, także pojedyńcze szafy, stoły, krzesła, wspaniałe garnitury, sofy, rypsy i plusze, małe i wielkie lustra, łóżka z materacami sprzedaję za bezcen.

Katowice, ul. Holtzego 18 a I.

Bank ludowy

w Koźlu

ul. Odrzańska 97 w domu p. Trzebiatowskiego

przyjmuje wkładki oszczędności zaczęwszy od jednej marki w każdej wysokości, płacąc od nich

4% za wypowiedzeniem ćwierćrocznem
3½% za wypowiedzeniem miesięcznem
3% za wypowiedzeniem trzydniowem;

udziela pożyczek na weksle przy ćwierćrocznej odpłacie dziesiątej części po 5%

Kto chce otrzymać pożyczkę, musi wstąpić jako członek.

Bank otwarty codziennie z wyjątkiem Niedziel i Świąt; godziny kasowe od 8—12 przed poł. i od 2 do 5 popołudniu.

Przy zakupnie u naszych inserentów prosimy się na naszą gazetę powoływać.

Baczność!

W księgarni „Górnoślązaka"

jest do nabycia

Kalendarz Maryański

na rok 1905.

Rocznik 22-gi — z dodatkami:

1. Obraz kolor.: »Pamiątka Jubileuszu Niepokalanego Poczęcia.«
2. Obraz kolor.: »Ojciec św. Pius X.«
3. Modlitwa Ojca św. do Niep. Pocz. w kolorach.
4. Obraz kolor.: »Zgłodniała trójka.«
5. Kalendarz ścienny z miejscem do zapisków.
6. Kalendarz kieszonkowy.

Oprócz powyższych dodatków mieści się wśród tekstu mnóstwo rycin, a także na całą stronnicę, wykonanych z szczególną starannością.

Cena jak dotąd 60 fen.

Przy odbiorze większej ilości i na rachunek stały **40 fen.** **Za gotówkę:** paczka pocztowa zawierająca **18** egzpl. za **7** mk. franko, **50** egzpl. **17,50** mk., **100** egzpl. **33** mk. Przy 10 egzpl. przesyłka franko i jeden egzpl. darmo.

W Kalendarzu Maryańskim pomieszczone są jarmarki podług miejscowości, także targi tygodniowe na Śląsku, w W. Księstwie Poznańskim, Prusach Zachodnich i Wschodnich.

Prosimy o wczesne zamówienie pod adr.:

„Górnoślązak"
Katowice G.-S. Kattowitz O.-S.

Katalog

Książek do nabożeństwa

bardzo stosówne dla nowożeńców.

Wianek Maryi ku czci Najświętszej Panny uwity z najlepszych nabożeństw z dodatkiem obszernym pieśni kościelnych. 14 cm. wysoki, 9½ cm, szeroki 768 stronnic. W czarnej skórkowej oprawie 2.25 mk., w czerwonej aksamitnej oprawie z złotym okuciem i kościanymi ornamentami 3,00 mk. Ta sama z zamkiem 3,25 mk., w białej celuloidowej (podobna kości słoniowej) okładce z srebrnym brzegiem 3,50 mk.

Zdrowaś Marya. Książka do nabożeństwa szczególnie ku czci Najśw. Panny Maryi 12 cm. wysoka, 8 cm. szeroka, 206 stronnic. W czarnej skórkowej oprawie z wyciśniętemi wignetami po 1,75 mk. W eleganckiej skórce watowanej 2,25 mk, W białych celuloidowych oprawach po 2.75 mk.

Anioł Stróż prawowiernego katolika. Zbiór najlepszych modlitw i pieśni dla dusz pobożnych. Wydanie nowe, poprawione i pomnożone. 12 cm. wysokie, 8 cm. szerokie, 704 str. W płóciennej czarnej oprawie z czerwonym brzegiem 1,25 mk. W czarnej skórkowej oprawie 1,75 mk. W białych i kolorowych oprawach z celuloid po 2,75 mk. W wyciskanej czarnej oprawie po 3,50 mk.

Wyborek nabożeństw i pieśni dla chrześcian katolików. 12 cm. wysoki, 8 cm. szeroki o 368 stronnicach. W czerwonej skórkowej oprawie po 1,50 i 2,00 mk. W czerwonej aksamitnej oprawie z srebrnem okuciem i zamkiem 2,50 mk. W miękkiej wyścielanej skórzanej oprawie z zaszklonym krzyżem na frontowej okładce po 3,00 mk„ z zamkiem 3,25 mk.

Droga do nieba w eleganckiej oprawie po 3,00 mk. i 3.50 mk.

Skarb duszy. Zbiór nabożeństw i pieśni kościelnych. Piękna kieszonkowa książeczka do nabożeństwa, z czerwonymi obwódkami z kol. obrazkiem po 3.00 i 3,25 mk.

Chwała Bogu. Zbiór najlepszego nabożeństwa i pieśni kościelnych. Piękna kieszenkowa kiążeczka zawierająca w sobie Nabożeństwo przy Mszy św., do spowiedzi i Komunii św. do Najśw. M. P. do świętych Pańskich, modlitwy na różne uroczystości roczne, modlitwy w różnych okolicznościach, oraz pieśnię kościelne. Na pięknym grubym białym papierze z czerwonemi obwódkami. Wielkość 7 —. 11 cm. o 352 stronnicach. W czarnej zwyczajnej skorkowej oprawie z złotym krzyżem wyciśniętem na frontowej okładce 1 markę 25 fen. w miękkiej wyściełanej skorzanej oprawie 2,25 fen. jeszcze w lepszych skórkach po 2,50 i 2,75 fen. z złotym zamkiem i w elegackiej oprawie 3 marki, z złotym krzyżem i śrebrną i kościaną wignetą na okładce 3 marki 25 fen. specyalnie dla młodej pary z nadzwyczaj elegancką okładką i z złotym łańcuszkiem jako zamek 4 marki.

Kto chce mieć na ślub rzeczywiście coś ładnego, temu polecamy gorąco książeczkę »Chwała Bogu« gdyż u każdego znalezie poklask.

Wszystkie nasze książki są aprobowane przez zwierzchność duchowną i posiadając »Imprimatur« oraz pieczęcie biskupie.

Wszystkie powyższe książki oprócz jednego gatunku »Anioła Stróża« mają brzegi złocone. Oprawa jest nadzwyczaj trwała i okucie mocne.

Każdy, kto kupi od nas książkę do nabożeństwa, będzie z pewnością zadowolony, tak co do ceny jak również co do trwałości oprawy i dobroci papieru. Kto nie może osobiście przyjść niech przyśle pieniądze przekazem pocztowym dołączając 10 fen. na portoryum, na odcinku prosimy wymiecić nazwę książki a my z całą sumiennością wysyłkę uskuteczniemy.

Adresować prosimy: »Górnoślązak« Katowice.
Kattowitz Obr. Schl.

Sanotoryum parkowe

dla **chorych na serce i nerwy** z osobnym oddziałem dla rannych przy wypadkach.

Kuracya karmna, odzwyczajenie od alkoholu, morfium.

Kąpiele powietrzne i słoneczne.

W lecznicy udziela się wszelkiego rodzaju kąpiele i tusze także bez leczenia doktora zakładowego przez wykształconych łazienników. — Prospekta darmo.

Bytom G.-S. Telefon 1089.

Dr. Hayn lekarz chorób nerwowych.

Walenty Bigaj

mistrz szewski w Szczakowej

wyrabia **buciki**

z najlepszych materyałów po cenach bardzo przystępnych.

Proszę mnie jako rodaka popierać przez liczne zamówienia.

Skupuję butelki

z wody selterskiej i naturelli po 4 i 5 fen

Wacław Kisiel, Zaborze B.

naprzeciw kop. Ludwiki.

Proszę przyjaciołom mnie polecić.

Księgarnia „Górnoślązaka"

poleca dzieła pedagogiczne **Reussnera** do bardzo prędkiej i najłatwiejszej nauki **języków obcych bez nauczyciela** z objaśnieniem wymowy i z kluczem pod tytułem:

Samouczek

Polsko-Niemiecki, kurs wstępny **(Elementarz)** po 30, 60 fen. i 1,00 mk. — kurs I szy 2.00 mk., kurs II-gi 4 m.
Polsko-Francuski, kurs I szy 3,00 mk., kurs II gi 8 m
Gramatyka Polsko-Francuska, 3,00 mk.
Polsko - Angielski, kurs I-szy 2,00 mk. — kurs II-go 3,00 mk.
Polsko-Ruski, kurs I-szy 3,50 mk. kurs II-gi 4,50 mk.
Amerykański przewodnik z rozmówkami angielskiemi 1,25 mk.

Urządzenie sklepowe

mam tanio do sprzedania.

Alojzy Twórz
w Załężu, ul. Moltkiego 120.

Obrazę

wyrządzoną **F. Kwaśnikowej** odwołuję i przepraszam.

G. Duck.

Gospodarstwo

składające się z 50 mórg pszennego pola, 10 mórg łąki i budynków bez inwentarza ma z wolnej ręki do sprzedania po bardzo przystępnej cenie.

Kto? powie redakcya »Straży« w Lublińcu, ul. Garnczarska 43.

DOM

z 4-ma morgami roli i z zagrodą owocową do wynajęcia.

Bliższe wiadomości udziela

August Rumpel
Kolonia Mokre pod Mikołowem.

Maszynę dla szewców

w dobrym stanie mam za stałą cenę mk. 80,— do sprzedania.

Karol Platzek
agent »Górnoślązaka«
Bytków.

Na moj nowo wybudowany **dom** w dobrem położeniu, poszukuję zaraz

4000 marek

na drugą pewną hypotykę. Zgłoszenia pod lit O. W. 200 do eksp. »Górnoślązaka«.

Nakładem i czcionkami »Górnoślązaka«, sp. wyd. z ogr. odp. w Katowicach. — Odpowiedzialny: Antoni Wolski w Katowicach.